

do zerwania sejmu po uchwaleniu przezeń równouprawnienia dyssydentów (Grabiec. Dzieje narodu polskiego. Rozdział XXI).

Zerwawszy sejm walny, który zamierzał powziąć uchwałę, niezgodną z instrukcją ich sejmiku, pp. posłowie wracają do swoich i na sejmiku reelegyjnym zdają triumfalnie i przy ogólnym aplauzie pp. braci sprawę z tak sumiennie spełnionego obowiązku, i może nikomu na myśl nie przyjdzie w upojeniu zwycięstwa dzielnicowego, że ich tryumf partykularny w niedalekiej przyszłości stanie się źródłem klęski całego kraju...

LUDWIK KULCZYCKI.

Dopóki czas był spokojny, pp. bracia mogli bez troski cieszyć się, że nie obciążono ich podatkiem na wojsko, że nie wybrano króla po ich myśli. Czasu krytycznego z tych wszystkich radosnych „nie” urastał olbrzymi i smutny niedobór skarbu, bądź zatrważający brak ludzi oświeconych na urzędach najpoważniejszych. Wówczas ratowano się *konfederacją*, t. j. związkiem szlachty, w której siła oręża narzucała mniejszości wolę większości i wolę swoją mniej, lub więcej udalnie przeprowadzała na dobro sprawy, mającej ogólniejsze znaczenie — najczęściej obronę kraju przed najeźdźcą.

W zobrazonych wyżej warunkach sprawowania władzy przez oligarchję szlachecką w początkach jej panowania, właściwie państwo polskie wegetowało od katastrofy do katastrofy. Chcę przez to powiedzieć, że polski instynkt państwowy budził się tylko w momentach nieszczęścia ojczyzny. W międzyczasie zaś szlachta tkwiła po uszy w kwietyzmie *samobieżnym*, naiwnie ciesząc się nim, jako zdobytą „złotą wolnością”, daleką na razie od myśli ujęcia swych rządów w jakibądź system.

(D. c. n.).

Z CYKLU „NAUKA OBYWATELSKA”.

PAŃSTWO.

Dokończenie.

Cały rozwój społeczny, nawet przy najdalej idącej demokracji, prowadzi i prowadzić musi do rozwoju indywidualizmu jednostek ludzkich. Im społeczeństwo jest starsze, kulturalnie bogatsze, tem większy jest indywidualizm jego członków, przy innych warunkach równych. Wynika to z tego, że im większy jest w społeczeństwie, w jego kulturze, tradycjach zasób różnorodnych pojęć, uczuć i chęci, tym bardziej różnorodna ich sploty wytwarzają się w psychice poszczególnych jednostek.

Ta różnorodność psychiczna, ten indywidualizm obywateli, w wyższych stadiach rozwoju społecznego powoduje, że, wbrew pewnym opiniom, państwo jest tem potrzebniejsze, im wyższą jest kultura społeczeństwa, a nie odwrotnie.

Tylko naiwni socjologowie, zresztą skądinąd utalentowani, jak np. socjolog rosyjski Michajłowski, przypuszczają mogą i uważać to za ideał, aby w przyszłości zniknął podział pracy i każdy człowiek sam sobie wystarczał. Doprowadziłoby to do zaniku cywilizacji. Nie jest to ani pożądane, ani możliwe.

Różnice zajęć, różnice odziedziczonych skłonności, temperamentów, opinii i t. p. powodują rozbieżności nieuknione i czynią państwo koniecznym.

Tak więc państwo będzie istnieć w przyszłości zawsze, dopóki będą społeczeństwa wysoko rozwinięte i zróżniczkowane. Zawsze będzie musiała istnieć władza wykonawcza, sądowna i prawodawcza, jakkolwiek sposób jej zorganizowania i funkcjonowania może i będzie niezawodnie się zmieniać. Nie zmienia to jednak rzeczy. Istota państwa pozostanie.

Kiedy naród, którego rozmiary, kultura, warunki gospodarcze pozwalają na to, aby miał własne państwo — musi do tego dążyć. Tylko posiadanie własnego państwa daje narodowi możliwość wszechstronnego rozwoju, tylko ono bowiem może podołać tym zadaniom, które naród ma do spełnienia. Państwo więc jest najwyższym dobrem narodu, o byt którego i rozwój należy dbać i dla utrzymania którego należy ponosić jaknajwiększe ofiary. Tylko w państwie praworządym, w państwie demo-

kratycznym, człowiek jest naprawdę wolny, gdyż tylko w nim można znaleźć obronę dla wszystkich członków społeczeństwa, tylko w nim obywatel wie dokładnie, czego mogą od niego żądać i do czego on ma prawo, tylko ono dopuszcza cały ogół do życia politycznego.

Historja urabia w sposób rozmaity państwa: w jednym z nich wyrabia się silne poczucie państwowe, a innych słabe.

Pod tym względem są bardzo wielkie różnice. Dość zestawzić nap. naród rosyjski i polski. Rozwój dziejowy społeczeństwa rosyjskiego wyrobił w nim silne bardzo poczucie państwowości, które przytłumiło bardzo rozwój poczucia praw społecznych i jednostkowych. Stało się tak dlatego, że w Rosji niższe formy państwowości, skutkiem całego szeregu przyczyn, wybujały nadmiernie (despotyzm). W Polsce odwrotnie, rozwój dziejowy wyrobił nader silne poczucie społeczne i słabe poczucie państwowe. Stało się to dlatego, że jeden stan, szlachta doszedł u nas w swoim czasie do takiej potęgi, że całkowicie podporządkował sobie państwo i wszystkie jego władze. Pojęcia, które wyrobiła sobie szlachta dla siebie przeszły później do innych warstw społecznych.

Nieulega wątpliwości, że zarówno jednostronne poczucie państwowości w społeczeństwie rosyjskiem, jak i również jednostronne poczucie społeczności, niedocenijającej należycie państwowości, w społeczeństwie polskiem, są objawami ujemnymi.

W Angli, we Francji, w Niemczech (nie w Prusach specjalnie) poczucie społeczności i państwowości tworzą się harmonijnie.

Państwo powołane jest do usług społeczeństwa, jest cennym narzędziem za pomocą którego społeczeństwo — naród utrzuca swój byt, rozwija się i reguluje swoje zewnętrzne i wewnętrzne stosunki. Czyż więc podporządkowane społeczeństwu-narodowi państwo jest tak cenną, doniosłą instytucją, że zasługuje na szczególną pieczołowitość?

To też w narodach zdrowych istnieją silne poczucia konieczności współdziałania całego narodu w obronie państwa. Wszyscy oby-

tele, a przynajmniej ich olbrzymia większość, w zdrowych zupełnie społeczeństwach-narodach, w każdej chwili uważa za swój obowiązek bronić własne państwo, w sposób rozmaity, przy różnych okolicznościach.

Nasze społeczeństwo tylko w chwilach wyjątkowych albo uroczystych wznosi się do do zrozumienia konieczności obrony państwa. Dało tego dowody np. w roku zeszłym. Inaczej jest jednak w życiu codziennym, w czasach zwykłych. Wówczas ogół nasz nie wykazuje swego przywiązania do państwa. Nieokazuje dość odporności wobec jego wrogów wewnętrznych; chętnie też uchyla się od pewnych obowiązków np. od płacenia podatków, od wzięcia udziału w pożyczce wewnętrznej i t. p. Z tego stanu obojętności wyrwa nas tylko groza niebezpieczeństwa. Taki stan rzeczy jest oczywiście ujemny, a nawet niebezpieczny. Częściowo otrzymaliśmy go w spadku po przeszłości, częściowo po rządach rosyjskich.

Ogół nasz, a raczej pewna jego część, żyjąc pod rządami obcymi przyzwyczaił się patrzeć na państwa obce, jako na zło. Pogląd ten nieświadomie, przynajmniej częściowo przenosi, na państwo własne. Niezdając sobie sprawy należytej z doniosłości państwa, nie myśli o niem. Te zaś żywioły, które nieświadomie przenoszą dawny nasz stosunek do państwowości rosyjskich, na obecny nasz stosunek do naszej własnej państwowości, uważając ją poprostu za coś, co istnieje ale co mogłoby nieistnieć także. Ludzie ci pieszą swą wyobraźnię jakimś pojęciem bezpaństwowej niepodległości, która jest czystą tylko fikcją. Zadaniem żywiołów dojrzałych i uświadomionych w społeczeństwie jest: starać się wpłynąć na ogół w kierunku wyrobienia w nim przywiązania do naszego państwa, przez wskazania na jego doniosłość dla teraźniejszości i przyszłości. Zadaniem naszego rządu jest wzbudzić szacunek dla państwa u ogółu, a wrogom naszej państwowości wewnętrznej pokazać, że posiada dość siły, aby ich obezwładnić i ukarać.

W następnych artykułach, które stanowić będą całość odrębną, rozpatrzę rolę państwa w różnych dziedzinach życia.

ST. URBANOWICZ.

Napływ cudzoziemców do Polski a ochrona granic.

Katastrofalną sytuacją zarówno natury politycznej, jak gospodarczej, jaka się wytworzyła w sąsiadujących z nami na olbrzymich przestrzeniach blisko 900 kilometrowych w państwach sowieckich: białoruskim, ukraińskim i rosyjskim, wywołała olbrzymi napływ żywiołów obcych ze wschodu do Państwa Polskiego. Olbrzymi ten napływ, niosący z sobą zarówno zarazę fizyczną jak i moralną, nadzwyczaj zaniepokoił opinię publiczną, nlejednokrotnie wielce jeszcze wyolbrzymiając niebezpieczeństwo i dając wyraz zaniepokojenia w licznych artykułach i wzmiankach codziennej prasy polskiej. Zaniepokojona opinia zapytuje przez prasę władze, czy zwróciły one uwagę na ten wysoce niepokojący objaw i co jest dla przeciwdziałania w tym zakresie czynione.

Mając na względzie powyższe interpelacje prasy i opinii publicznej, pan minister spraw wewnętrznych na wniosek Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego zwołał konferencję prasową, na której szczegółowo zostały przedstawione zarówno faktyczne dane, posiadane przez ministerstwo, dotyczące napływu cudzo-

ziemców i ochrony granic, jak i cała akcja ministerstwa spraw wewnętrznych.

Opisując akcję tę, należy uwzględnić przede wszystkim dawniejsze zarządzenia Ministerstwa w stosunku do cudzoziemców wogóle, następnie zaś zarządzenia wydane już po zawarciu preliminarjów pokojowych, kiedy to napływ cudzoziemców ze wschodu stał się szczególnie wielki i niebezpieczny.

1) *Dawne zarządzenia w sprawie cudzoziemców.*

Mając na względzie, iż w wielu wypadkach cudzoziemcy korzystający z gościnności tego państwa na terytorjum którego się znajdują, uprawiają nielojalną akcję antypaństwową. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, idąc pod tym względem śladem innych państw już w 1919 roku zarządziło okólnem rozporządzeniem rejestrację wszystkich cudzoziemców, znajdujących się na terytorjum b. Kongresówki. Zarządzenie to było wydane jedynie w stosunku do b. Kongresówki, gdyż w b. zaborze austriackim sprawy ewidencji cudzoziemców były regulowane przez dawne przepisy państwa austriackiego,

terytorjum zaś b. dzielnicy pruskiej nie podlegało Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Rozporządzenie to jednocześnie wszystkich cudzoziemców, oprócz obywateli państw sprzymierzonych z Polską, jak również członków misji, konsulatów, ambasad i t. d. Szczegółowe zarządzenia tego rozporządzenia poddawały cudzoziemców pewnej kontroli ze strony władz państwowych, należy jednak stwierdzić, iż wykonanie rozporządzenia tego do chwili obecnej dało stosunkowo dość nikłe wyniki. Ogólna ilość zarejestrowanych w ten sposób cudzoziemców niewiele przewyższa 10.000 ludzi, gdy wszelkie dane uboczne, posiadane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wskazują, iż cudzoziemców zobowiązanych do rejestracji znajduje się znacznie więcej.

Przyczyną niedostatecznych wyników rejestracji jest z jednej strony wielkie obarczenie władz administracyjnych i policyjnych obowiązkiem przestrzegania powyższego rozporządzenia nader licznymi pracami, związanymi z czasem wojennym i powojennym, z drugiej zaś strony częste uchylanie się przez cudzo-